№ 161. Kraków 18 Lipca — Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
[Ogłosz]enia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się [prze]mysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 17 lipca.

Ministeryum belgijskie powzięło zamiar powiększenia fortyfikacyi Antwerpii. Według przedłożonego Izbom planu, Antwerpia ma się stać taką fortecą, gdzieby nawet po opuszczeniu całego kraju armia broniąca niepodległości belgijskiéj, mogła znaleść bezpieczne i niezdobyte schronienie.

Pomijając kwestyę strategiczną, nader wątpliwą co do rezultatu, bo forteca o tyle tylko jest silną o ile ją zasłania dostateczna armia, a téj Belgia nigdy wystawićby nie mogła, zwłaszcza po zawojowaniu całego kraju, pomijając wszakże tę kwestyę, pozostaje pytanie dość ciekawe: przeciw komu owe plany obrony skierowane być mogą? Skąd grozi niebezpieczeństwo? gdzie i kiedy gabinet belgijski przewiduje zaczepkę?...

Pytanie to postawiły sobie dawno dzienniki francuskie i to z pewną goryczą. Słusznie bardzo, bo fortyfikacye projektowane nie mają bezwątpienia Niemiec na celu. Różne bywają sąsiedztwa, bywają niebezpieczne i niewygodne. Francya dla Belgii jeżeli nie jest niebezpiecznym sąsiadem, to z pewnością wielce niewygodnym. W roku 1848 Belgia dla Francyi była za mało liberalną, ledwie się ognała emisaryuszom republikańskim. Dziś znowu jest Belgia zbyt liberalną dla Francyi, i polityka cesarska ciągle na nią wywiera parcie. Ale sąsiadów wybierać sobie nie można. Gdyby tak było, to nie jedno państwo nie miałoby żadnego sąsiada. Zwłaszcza dla małego państwa jak Belgia, sąsiedztwo Francyi jako wielkiego mocarstwa jest zawsze niewygodne i niebezpieczne. Wszakże z innéj strony stać się ono może i opiekuńcze. Czyby polityka napoleońska zagrażać miała Belgii? Mówiono o tém i nieraz, lecz o czemże już nie mówiono gdy szło o zbadanie ukrytéj myśli Cesarza Napoleona?..

Wszakże wielkiéj podlega wątpliwości, czyby fortyfikacye Antwerpii choćby jak największe, mogły być zaporą wykonaniu jednéj z takowych myśli. Nie dziwi nas też wcale, że projekt gabinetu belgijskiego nie budzi zapału. Król jak zawsze stoi całkiem na boku, Izba jest dosyć zimna, opinia spokojna, a mieszkańcy Antwerpii temu przeciwni. Nie uśmiecha się im też rola jaką im przeznacza gabinet p. Rogiera, aby poświęceniem uzyskali przydomek „zbawców Belgii“. Donoszą też, że projekt który wymagał uchwalenia ośmiu milionów, odesłany do komisyi, jednomyślnie został odrzucony, z wyjątkiem jednego głosu.

Korespondencya Czasu

Berlin 15 lipca.

† Dzisiaj znów inaczéj brzmi osnowa odpowiedzi duńskiéj. Dania czyni rzeczywiste koncesye Bundestagowi, a to na radę Francyi i Rosyi. Koncesye te polegają na tem, że ogólna konstytucya państwa ma być zawieszoną dla Księstw, co nie ma być jednak powrotem do *status quo ante*, to jest, restauracyą wszystkich dawniejszych stosunków i praw, lecz tymczasowem wyłączeniem Księstw z funkcyi ogólnéj konstytucyi, dopóki się Dania i Bundestag przez delegowanych z każdéj strony pełnomocników względem przyszłego stosunku krajów tych, tak do Bundestagu jak do całości monarchii duńskiéj nie porozumieją. Jeżeli wiadomość ta, którą podają za bardzo pewną, potwierdzi się, dopełnionem będzie jedno z głównych żądań uchwały Bundestagu. O egzekucyi nie może być w takim razie mowy, bo do nowych układów otwartą będzie droga, któréj Bundestag nie będzie mógł i nie będzie chciał odrzucić, aby załatwienia sprawy więcéj jeszcze nie utrudnić.

Kilka dzienników donosi jednogłośnie, że królowa Wiktorya przybędzie w przyszłym miesiącu do Berlina. Po wizycie w Cherbourgu uda się wprost do Niemiec, przepędzi pewien czas w Koblenc u Księstwa Pruskich, pojedzie potem do Koburga, a ztamtąd przybędzie do Poczdamu i zamieszka w willi Księstwa Pruskich Babelsbergu. Ma także zwiedzić Berlin. Książę małżonek towarzyszyć jéj będzie w téj podróży. Książę Pruski odłoży zatem kuracyę swą w Ostendzie do póżniejszego czasu, bo na czas pobytu Królowéj Angielskiéj cały dwór, oprócz N. Państwa, znajdować się ma w Poczdamie. Podaję wiadomość tę wedle dzienników bez możności zapewnienia, że jest prawdziwą.

Wiadomości z Tegernsee nie donoszą wprawdzie nic złego o stanie zdrowia królewskiego, ale powietrze ma być ciągle tak zimne i słotne, że Naj. Pan musiał nawet zaprzestać zwyczajnych swoich przechadzek. Obecnie bawi w Tegernsee król Bawarski.

U dworu meklembursko-schwerinskiego zapowiedzianą jest na 18go bm. wizyta książąt Orleańskich. Ponieważ małżeństwo rodziców ich przywiedzione było do skutku, głównie za radą i wpływem zmarłego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, domyślają się niektórzy, że książęta przybędą i do Berlina, aby oddać wizytę tutejszemu dworowi. Być może, że mieli takowy zamiar. Obecnie jeśli przybędą, to zapewnie tylko prywatnie, bo cały prawie dwór jest chwilowo w podróży.

Berlin rozwiększa się prawie nad potrzebę. W wschodniéj stronie jego powstaje całe nowe przedmieście, budujące się na akcye, z całym komfortem publicznym i prywatnym, wymaganym przez dzisiejszą cywilizacyę. Do budowania sprowadzono rzemieślników z Holandyi. W stronie północnéj, w bliskości drogi żelaznéj hamburskiéj, budują ogromne składy na towary dla całego handlu stolicy. Przedmieście Moabit w tejże stronie przyjmuje coraz więcéj postać osobnego miasta. Puste jeszcze przed kilku laty Koepniker-Feld wśród murów miasta w stronie południowéj, prawie całkiem jest zabudowane. Tam jest nowy kościół katolicki św. Michała, bliski wykonania. Podobny ruch budowniczy panuje na wszystkich punktach przed i za murami miasta.

Kraków 17go lipca. C. k. Prezydent krajowy hr. Clam-Martinic wydał jako prezes komisyi krajowéj krakowskiéj do wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych obwieszczenie pod dniem 13 lipca r. b. tyczące się ustanowienia komisyj miejscowych, które w myśl rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 29go marca r. b. do L. 2325 mają się zajmować czynnościami wykupna i uporządkowania ciężarów gruntowych w obrębie rządowym krakowskim stósownie do przepisów §§ 35 i 36 patentu cesarskiego z d. 5 lipca 1853. W tym celu obręb rządowy krakowski podzielony będzie na siedm okręgów; w każdym z nich urzędować będzie jedna komisya miejscowa z wymienionymi tu przełożonymi:

Okrąg 1szy z miejscem urzędowania w Krakowie, obejmuje wszystkie 5 powiatów obwodu krakowskiego, tudzież powiaty obwodu wadowickiego: Andrychów, Kalwaryę, Kenty, Oświęcim, Skawinę i Wadowice. Przełożonym Władysław Hallauer przełożony powiatu w Łancucie; adjunktem Ludwik Smolarski adjunkt powiatu w Wojniczu.

Okrąg 2gi z miejscem urzędowania w Żywcu, obejmuje powiaty: Białę, Jordanów, Maków, Milówkę, Myślenice, Żywiec i Ślemień obwodu wadowickiego. Przełożonym Franciszek Tichy przełożony obwodu w Brzesku; adjunktem Franciszek Kanrzimski adjunkt powiatu w Dąbrowy.

Okrąg 3ci z miejscem urzędowania w Bochni, obejmuje wszystkie 9 powiatów obwodu bocheńskiego i powiat Ciężkowice obwodu sądeckiego. Przełożonym Józef Wicherek przełożony powiatu w Limanowy; adjunktem Kajetan Orlecki adjunkt powiatu w Bochni.

Okrąg 4ty z miejscem urzędowania w Nowym Sączu, obejmuje powiaty: Czarny Dunajec, Grybów, Krościenko, Limanowę, Krynicę, Nowy Targ, Stary Sącz, Nowy Sącz i Skrzydlnę obwodu sądeckiego. Przełożonym Franciszek Steuer przełożony powiatu w Wiśniczu; adjunktem Ferdynad Melzer adjunkt powiatu w Żmigrodzie.

Okrąg 5ty z miejscem urzędowania w Jaśle, obejmuje wszystkie 9 powiatów obwodu jasielskiego. Przełożonym Emanuel Schirmer przełożony powiatu w Gorlicach; adjunktem Mikołaj Kieryczyński adjunkt powiatu w Gorlicach.

Okrąg 6ty z miejscem urzędowania w Tarnowie, obejmuje wszystkie 10 powiatów obwodu tarnowskiego. Przełożonym Wacław Potuczek przełożony powiatu w Ropczycach; adjunktem Franciszek Karasiński adjunkt powiatu w Bieczu.

Okrąg 7my z miejscem urzędowania w Rzeszowie, obejmuje wszystkie 11 powiatów obwodu Rzeszowskiego. Przełożonym Lubin Dzbański przełożony powiatu w Tyczynie; adjunktem Franciszek Zdański adjunkt powiatu w Nisku.

Prócz tego w każdym okręgu wybrano stósowną liczbę biegłych do pomocy komisyj miejscowych, które przy dochodzeniu używać ich będą. Komisye miejscowe, na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11go lipca r. b. do L. 5836 wchodzą w urzędowanie z dniem 25 lipca r. b. i w tymże dniu w wskazanych wyżéj siedzibach swoich, które zresztą w dalszym biegu czynności zmienione być także mogą, rozpocząć mają swoje urzędowanie.

Na zwyczajnem posiedzeniu sekcyi połączonych tutejszéj Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 7go lipca pod przewodnictwem prezesa Izby p. Wincentego Kirchmajera, przyszły pod obrady przedmioty następujące:

Na porządku dziennym stał wniosek prezesa Izby p. W. Kirchmajera w przedmiocie ponowienia kroków o założenie kasy oszczędności w Krakowie. Wnioskujący wyłuszczywszy treściwie pomyślne skutki téj instytucyi dla pracujących i mniéj zamożnych klas ludności w ogóle, nadmieniwszy przytem o istniejącéj już wprzódy w Krakowie kasie oszczędności, przypomniał Izbie: jako już w r. 1852 za wpływem ówczesnéj rady miejskiéj stósownie do poleceń władz wyższych wyznaczonym został z grona tejże rady, niemniéj z grona Izby handlowo-przemysłowéj komitet celem nowego urządzenia rzeczonéj kasy oszczędności. Ów komitet ile wiadomo wypracował był pod tym względem wszechstronnie obrobiony projekt, i ten rada miejska przedłożyła z stósownem poparciem wyższéj władzy. Od owéj chwili ucichło o nowem urządzeniu kasy oszczędności, która jak wiadomo, potem rozwiązaną została. Wnioskujący mniema, iż byłoby na dobie ponowić kroki w téj mierze, by tak zbawienna instytucya, jaką jest zawsze i wszędzie kasa oszczędności, działanie swoje ku dobru mieszkańców, zwłaszcza klasy rzemieślniczéj odkładającéj część zarobku na nieprzewidziane wypadki, na nowo i z lepszym niż dawniéj skutkiem rozwinąć zdołała. Członek Izby H. Mendelsohn w poparciu wniosku przytacza: iż magistrat tutejszy łącznie z wydziałem miejskim wzięli właśnie teraz pod obrady przedmiot wznowienia kasy oszczędności w Krakowie; sądzi tedy: iżby dobrze było porozumieć się w téj mierze z magistratem i wydziałem miejskim, zanim Izba handlowo-przemysłowa co do tego przedmiotu jakowy stanowczy krok uczyni. Członek R. Keller podnosi kwestyą administracyi, utrzymując, iż administracya funduszów kasy oszczędności, gdyby była ze względu na tutejsze okoliczności obmyślaną najmniéj kosztownie, zostawaćby chyba musiała w rękach magistratu. Nadmienia przytem o sposobie administrowania tych funduszów po różnych miastach, a w szczególności pruskich, gdzie magistraty i obywatele bezpłatnie interesami kas oszczędności zawiadują. Wnioskujący przeciwnie jest zdania; iż najstówniejszą rzeczą byłoby pozyskać gwarancyę dla przyszłéj kasy oszczędności ze strony krakowskiego banku pobożnego, istniejącego od kilku wieków pod kierownictwem Arcy-bractwa Miłosierdzia, i doznającego najzupeł-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Warszawy 10 lipca.

W chwili, gdy wystawa krajowa sztuk pięknych, wszystkich zajęła, niemałą zwrócił uwagę w *Tygodniku Petersburskim* prospekt ogłoszony na nowe czasopismo p. n. *Słowo*, gazetę połączoną z miesięcznym dodatkiem, tak jak wasze pismo, i widoczne naśladownictwo jego.

Z nieznanem dotąd w piśmiennictwie imieniem redaktor odpowiedzialny p. J. Ohryzko, podpisał prospekt. Gazeta w wielkim formacie, ma wychodzić dwa razy na tydzień: *Dodatek* co miesiąc od 12 ho 20 arkuszy druku. Nakładcą właściwym jest B. M. Wolf księgarz, a redaktorem rzeczywistym Zeligowski znany pod pseudonymem Sowy, który jeżeli wcale niezłe wiersze pisze, za to w prozie nieco język polski kaleczy: dowodem jego powieść: *Dziś i wczoraj*. B. M. Wolf miał już od r. 1858 zacząć wydawnictwo podobnéj treści pisma p. t. *Goniec północny*, ale musiał mieć przeszkody, kiedy zmienił tytuł, i zapowiedział wydawanie *Słowa* od 1 stycznia p. r.

Zapowiedziane artykuły w *Dodatku*, jako powieści, poezye, historya, polityczno-ekonomiczne, statystyczne, prawnicze, nauki przyrodzone, o wychowaniu: przeglądy miesięczne polityczne i krytyczne krajowych, sławiańskich i zagranicznych dzieł: będzie to bardzo dobrze, jeżeli wszystko da się objąć w miesięcznych poszytach, których rozmiar najwyżej do 20 arkuszy dojść może.

Zdaje mi się cokolwiek już zużytem następne wyrażenie w prospekcie: „Nie przemysłowe widoki, lecz chęć służenia sprawie narodowéj oświaty przewodniczy niniejszemu przedsięwzięciu.“ Jest to jak powiedziałem, zużyty frazes — bo rzecz przecież wiadoma, że każde pismo potrzebuje, mieć prenumeratorów i to jak najwięcéj, aby mogło wynagrodzić pracę poniesioną koło niego.

Również godnym uwagi jest ustęp, w którym p. Ohryzko tłomaczy się, dla czego w stolicy Cesarstwa to wydawnictwo ogłasza.

„Wybranym został Petersburg za miejsce wydawnictwa z następujących pobudek: tu jest ognisko władzy centralnéj: tu się skupiają wszystkie administracyjne interesa tak zwanych *zachodnich prowincyj*: tu w bogatych księgozbiorach spoczywają drogie zabytki, rzadkie dzieła i rękopisma, których opracowanie nie mały może przynieść dla historyi narodowéj pożytek: tu łatwiej niż na całéj kraju przestrzeni posiadać arcydzieła europejskie i śledzić ruch europejskiej oświaty pod wszelkiemi względami: nauk, sztuk i przemysłu; stąd nakoniec łatwiej badać stan społeczny Rosyi, i dojrzeć wszelkich objawów umysłowego jéj życia którego poznanie tak niezbędnie jest potrzebne.“

Niezaprzeczamy stosowności wyboru miejsca stolicy cesarstwa i łatwości zasobów do takiego pisma: idzie tylko o to, aby redakcya, podołała wielkości zadania swego i skorzystać potrafiła z ułatwień przywiązanych do miejscowości.

Dowiadujemy się razem z prospektu tego, że pisarze znani zaszczytnie w literaturze naszéj przyrzekli swą pomoc: „rodacy profesorowie Petersburskiego uniwersytetu, oraz innych zakładów naukowych stolicy wezmą w wydawnictwie *Słowa* czynne uczestnictwo.“ W miesiącu wrześniu redakcya więcéj szczegółowy ma ogłosić prospekt z wykazem osób, które będą stale należeć do pomienionego pisma. Cena gazety wraz z dodatkiem na miejscu 15 rs. z przesyłką pocztową 17 rs. Oddzielnie gazeta i dodatek prenumerowane być niemogą.

Pismo to, jeżeli dobrze będzie redagowane, może gazetom Warszawskim niemały cios zadać, które najwięcéj liczą na zachodnie prowincye. Żywioł ich bowiem główny polityczny, jest tak mdły i bezbarwny, że dla czytelnika wszystko jedno, czy wiadomości polityczne będzie czytał dwa razy na tydzień, czy codzień: w piśmie zaś miesięczném, będzie mogła redakcya stronę naukową wykazać, równie jak literaturę piękną. Ciekawi jesteśmy współpracowników, ażebyśmy z nich poznać mogli, jakiemi siłami umysłowemi rozporządzać będzie to wydawnictwo. Stali tylko współpracownicy, znani z nauki, lub młode a prawdziwe talenta, mogą mu dać przewagę nad innemi.

Jedno z pism Poznańskich zarzuca *Bibliotece Warszawskiej*, że mówiąc w doniesieniach literackich o *Pamiętnikach Michałowskiego*, wyraziła, iż pamiętniki te będą zajmujące jako źródło, z którego Rzewuski czerpał do *Soplicy* i *Listopada*. Rzewuski sam wprowadził w błąd literatów naszych głosząc przed wydaniem, że to są też same pamiętniki, które ze swych wspomnień pisał i które znamy w rękopiśmie doprowadzone do 14go roku życia autora. Tymczasem za wyjściem z pod prasy, okazało się fałszerstwo, bo Rzewuski schował właściwie swoje wspomnienia, a napisał dla spekulacyi po prostu: Pamiętniki Michałowskiego; i dwóm nakładcom sprzedał dobrze. Potem śmiał się z obudwóch, równie jak i z czytelników swoich. Pamiętniki Rzewuskiego prawdziwe, w rękopiśmie są nadzwyczaj zajmujące i z tego powodu ważne, że wszystkie niemal postacie, wprowadzone do *Soplicy* i *Listopada*, w prawdziwym świetle są przedstawione, pod właściwemi nazwiskami.

Po wyjeździe z Warszawy, pisał Rzewuski list do jednego ze znajomych, w którym nie tai pogardy jaką ma do wszystkich literatów warszawskich i w ogóle męzkiego plemienia uwielbiając obok tego tak Polki w ogóle, jak w szczególe Warszawianki.

Teki wileńskiéj Tom IV nadszedł: Objętością przewyższa wydawane dotąd. Z zajmujących artykułów na czele położyć musimy Mikołaja Malinowskiego list do Redaktora „o potrzebie nowych zakładów naukowych.“ — „Zdanie sprawy o tatarach litewskich“ przekład z języka tureckiego p. A. Muchlińskiego.— „Notatki Dziwaka“ Wacława Przybylskiego. J. Łepkowskiego *Bardyów* i kaplica Zygmuntowska w katedrze krakowskiej. Laskarysa pełnego talentu poetę: „Wspomnienie z dziedziny sztuk pięknych na Litwie w r. 1857. Najgłówniej z żywotnych kwestyj zwraca uwagę

niejszego u ludzi zaufania, byle się jeno Arcybractwo do podjęcia owéj gwarancyi i administracyi skłonnem okazało. Uzasadnia pomysł swój mianowicie tem: iż we Francyi kasy oszczędności utrzymują się bardzo pomyślnie w zespoleniu z bankami pobożnemi istniejącemi tamże pod zwykłą nazwą: *Monts de Piété.* Niema powodu wątpić, iż na tem zespoleniu zyskałby najwięcéj sam bank pobożny. Idąc daléj powiada: iż teraz byłaby najwłaściwsza pora do zrobienia kroków do Arcybractwa Miłosierdzia w téj mierze, ile że Arcybractwo właśnie jest w trakcie przerobienia swoich ustaw; doradza przeto, by Izba handlowo-przemysłowa, za nim inne co do tego przedmiotu przedsięweźmie kroki, wystósowała odezwę do Arcybractwa z zapytaniem: o ileby się ku zamierzonemu dziełu wznowienia kasy oszczędności, która instytucya tak znamienicie ułatwia spełnienie właściwych przeznaczeń Banku pobożnego, z swojéj strony przyczynić chciało. Członkowie Izby R. Keller i A. Gumplowicz podnoszą niektóre zarzuty; ale zgromadzenie oświadcza się przychylnie za wnioskiem, i uchwala wystósowanie odnośnej odezwy do Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego z zaproszeniem, by nie odmawiało porozumienia się z Izbą handlowo-przemysłową w przedmiocie przywrócenia kasy oszczędności w Krakowie.

Następnie z porządku dziennego przyszedł pod obrady wniosek prezesa Izby p. W. Kirchmajera w przedmiocie założenia w Krakowie kasy pożyczkowej dla rzemieślników na wzór podobnego zakładu istniejącego we Lwowie od r. 1853. W rozwinięciu myśli w owym wniosku zawartéj, zwraca wnioskujący uwagę zgromadzenia na tę okoliczność, jako nader zbawiennemi bywają w ogólności wszelkie stowarzyszenia i zakłady mające na celu udzielanie pomocy rzemieślnikom, czego dowody są jawne w skutkach już istniejących instytucyj tego rodzaju; jak np. w stowarzyszeniach typografów, których stowarzyszeń dążnością bywa opatrzenie chorych i chowanie umarłych, a najlepsze tego wynikłości widoczne są w podobnemże stowarzyszeniu tutejszych drukarzy. Przechodząc następnie do właściwego przedmiotu objętego wnioskiem, mniema wnioskujący: iż również w Krakowie łacnoby się dało utworzyć kasę pożyczkową dla rzemieślników na wzór wiadomego lwowskiego zakładu, byle przedewszystkiem dla niéj obmyślić fundusze uposażenia. Członek Izby H. Mendelsohn zabrawszy głos przytacza, co do utworzenia potrzebnego na ten cel funduszu tę okoliczność, że magistrat miasta Krakowa łącznie z wydziałem miejskim już od lat kilku zamyślają założyć taki instytut, i że im się powiodło uzbierać na ten cel 3000 złr. z podwyższonéj ceny przedawanego węgla. Doradza porozumieć się z magistratem i wydziałem miejskim tem bardziéj: że jak dopiero co rzekł, magistrat na ten cel ma fundusz gotowy. Zastępca Członka Izby L. Zieleniewski przypomina zgromadzeniu stowarzyszenie podobne do kassy pożyczkowéj, które istniało w r. 1849 pod nazwą: *Towarzystwa połączonych rękodzielników.* Przebieg spraw tego stowarzyszenia jest mu dokładnie znanym, ile że sam był onego prezesem. Stowarzyszenie utrzymywało się z dobrowolnych składek, i udzielało pożyczki potrzebującym rękodzielnikom. Po rozwiązaniu towarzystwa, które w skutek czasowych okoliczności nastąpiło, pozostał fundusz 1,856 złp. który za zgodną uchwałą interesentów tymczasowo ulokowano na hypotekę w miejscu, z czego od setki idące po 5% używane bywają jak pierwiéj na udzielanie pomocy rzemieślnikom. Kończy nadmienieniem, iż zdaniem jego fundusz 1856 złp., pozostały po obecnie rozwiązanem towarzystwie połączonych rękodzielników, dałby się użyć właściwiej niż każdy inny na uposażenie kasy pożyczkowéj dla rzemieślników, jako zgodny z jego przeznaczeniem. Wnioskujący podniosłszy potem kwestyą administracyi, objawia zdanie, iż do zawiadywania funduszem proponowanéj kasy byłby także kompetentnym Bank pobożny, ponieważ administracyę kasy pożyczkowéj dla rzemieślników indentyfikuje on z administracyą kasy oszczędności, o któréj wznowienie za pomocą Banku pobożnego właśnie uprzednio zgromadzeniu chodziło. Doradza przeto oczekiwać skutku powyżéj uchwalonéj odezwy do Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego względem udziału w przywróceniu kasy oszczędności. Zastępcy członków Izby W. Wielogłowski i L. Zieleniewski pochwalają konkluzyę wniosku. Po przydłuższéj dyskusyi w tym przedmiocie zapada zgodna z zdaniem wnioskującego uchwała.

Jutro, to jest 18 lipca przypada rocznica pożaru miasta naszego w roku 1850. Oprócz kościoła św. Trójcy, który dotąd w połowie stoi ruiną, lecz już dźwigać się począł i mamy nadzieję, że choć zwolna stanie kiedyś w dawnéj swéj jeśli nie okazałości, to przynajmniéj wielkości; mało gdzie zostały ślady widome téj klęski. Słuszna, abyśmy w każdą rocznicę, obchodząc pamięć tego nieszczęścia nabożeństwem, ponawiali dzięki nasze tym licznym dobroczyńcom, którzy nam tak hojnie dopomogli do odbudowania się i wsparli podupadłych i zubożonych; abyśmy przynajmniéj w każdą rocznicę wzywali błogosławieństwa Niebios dla wspaniałomyślnych i miłosiernych dawców, którym przedewszystkiem miasto nasze zawdzięcza swój byt dzisiejszy. Co dzień zacierają się reszty śladów ówczesnéj pogorzeli. Przy ulicy Franciszkańskiéj ostatnie dotąd dwa domy podnoszą się i równają, przyłączone do narożnego domu barona Larysza, z którym stanowić będą jeden wielki budynek. Na ulicy Brackiéj również kończą budowę pozostałych dotąd parę domów spalonych; narożny dom od ulicy Wiślnéj i Gołębiéj nabyty został na własność w celu odbudowania go; tylko jeszcze przy ulicy Stolarskiéj kilka domów stoi opustoszałych, a dwa z nich nie znalazły nawet nabywców na publicznéj licytacyi i w przyszłym miesiącu mają być raz jeszcze wystawione na sprzedaż poniżéj swéj ceny szacunkowéj. Na Kleparzu wszelako, prawie nie tknięte dotąd po pożarze domy, czekają może tańszych materyałów i robotników, a droższych czynszów mieszkalnych; jeżeli bowiem w mieście niezbyt się opłacają domy, pomimo drogości mieszkań, to mniej się jeszcze opłacą na przedmieściach. Stąd pochodzi, że Kraków pomimo znacznego w ostatnich latach przybytku ludności nie rozszerzył się ani jednym nowym domem, mając tak rozległe a nie zabudowane należycie przedmieścia. Nikt wszelako budować się nie chce, chyba ten co musi, i dla tego zabudowanie miasta ogranicza się dotąd na domach dotkniętych pożarem 1850 r.

Donieśliśmy już (*Czas* N. 145), że J. C. Mość postanowieniem swojem z dnia 16go czerwca nadał Towarzystwu akcyjnemu kolei północnéj Cesarza Ferdynanda konsens na koléj żelazną rządową z Krakowa do granicy pruskiéj pod Słupnem (pod Mysłowicami), tudzież na uboczne jéj koleje z jednéj strony ze Szczakowéj do Granicy na granicy Królestwa Polskiego, z drugiéj strony z Trzebini do Oświęcima, dokąd dochodziła dotychczasowa koléj północna z Wiednia idąca. Konsens na tę koléj w dniu 14 b. m. publikowany został. Główne zasady tego konsensu są następujące: Przywiléj towarzystwa kolei północnéj z r. 1836 przelany jest również i na te nowo odstąpione koleje, tak iż takowy trwa jedynie do r. 1886. Oddanie kolei ma nastąpić w ciągu jednego miesiąca. Towarzystwo kolei północnéj wchodzi w posiadanie kolei krakowskiéj z jéj ubocznemi kolejami od 1go stycznia 1858 r. tak, iż wszystkie dochody i wydatki od tego dnia prowadzone przez administracyę rządową, idą na rzecz towarzystwa. Towarzystwo zapłaci rządowi za te koleje 5,180,907 złr. Z sumy téj przypada 3,073,429 złr. za wykupno kolei niegdyś krakowsko-górno-szląskiéj (z Krakowa do Mysłowic), a z tego 113,142 złr. w srebrze, którą to summę towarzystwo w ciągu 4ch tygodni wnieść winno do kasy rządowéj: resztującą zaś ilość 2,035,478 opłacić ma w ośmiu półrocznych ratach, począwszy od r. 1860. Pierwsza rata wypadnie 285,478 złr. inne po 250,000 złr. Z innych warunków ważniejsze są te: Towarzystwo obowiązane jest poprowadzić drugi rzęd szyn, skoro roczny dochód brutto z jednéj mili przeniesie 250,000 złr.; summa kupna odnosi się jedynie do własności nieruchoméj, a między niemi lokomotywy, tendery, wagony, pozostają własnością skarbu. Towarzystwo ma pierwsze prawo do prowadzenia wszystkich ubocznych kolei, któreby miały z powyższemi się łączyć; urzędnikom kolei, których towarzystwo nie zatrzyma, powinno na pół roku poprzednio wypowiedzieć miejsce.

C. k. minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z ministrem sprawiedliwości, zamianował adjunkta sądu obwodowego Antoniego Niementowskiego adjunktem urzędu powiatowego we Lwowskim obrębie rządowym.

Wiedeń 16go lipca. N. Pan znajdował się wczoraj przed południem na obrotach wojskowych z ogniem, które się odbywały na placu ćwiczeń. Przy Cesarzu znajdowali się Arcyksiążęta Wilhelm i Rajner.

— Z zaprowadzeniem nowéj monety austryackiéj, przyjdzie potrzeba zmiany wszelkich opłat, tudzież stępli. W kwotach znaczniejszych łatwą jest przemiana jednéj stopy na drugą, lecz w drobnych jak np. krajcarowych, zmiana ta musi wypaść albo na korzyść skarbu a szkodę konsumentów, albo też odwrotnie. Z tego tytułu wypaść może wielka zmiana w budżecie przychodów niestałych. Zarazem jednak wypadnie przerobić całą ustawę stęplową i wszystkie rozporządzenia i przepisy tyczące się opłat wszelkiego rodzaju.

— D. 14 lipca pierwsza lokomotywa kolei nadcisańskiéj przybyła do Aradu z Szolnoka. W jesieni ma być koléj otwarta. Z Wiednia do Aradu wynosi ona 70 mil.

— Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski, który w Wiedniu parę dni był bawił, pojechał do Insbrucku odwiedzić JCW. Arcyks. Karola Ludwika, który przed parą laty pierwsze praktyczne wiadomości administracyjne pod jego okiem nabywał, i po wyjeździe ze Lwowa objął rządy namiestnicze Tyrolu.

Pest. Lloyd pisze z Wiednia: Dzień po dniu nowe przynosi dowody, że rząd przysposabia wprowadzanie nowéj ustawy menniczéj, a każdy wykaz miesięczny banku przekonywa o przybywaniu gotówki do kas tego instytutu. Za kilka tygodni będziem mieli nową monetę, a dzisiejsze banknoty przez ogłoszenie wypłacalności banku zyskują na wartości, kto więc dziś ma dosyć srebra, ten może bardzo korzystną zrobić operacyę, kupując teraz banknoty. Przy kursie po 5% dostanie dziś za 100 złr. srebra 105 banknotami, które będzie mógł wkrótce wydać za 110 złr. 15 kr. nowéj monety. Jeżeli wszakże dla tego zysku ukaże się na targu pieniężnym dużo srebra, to agio spadnie nagle, i cała spekulacya skończy się, a przynajmniéj przyspieszy się, nie ulega bowiem wątpliwości, że skoro tylko bank zacznie płacić srebrem, agio ustać musi. Obecna przeto pora najdogodniejszą jest dla posiadaczy srebra, do téj spekulacyi. *Lloyd* pisząc to miał może na myśli skłonić kapitalistów do puszczenia w obieg wielkich ilości srebra, co bardzo zbawienny wkrótce wpływ wywrzećby musiało na zniżenie agio, i przyspieszyłoby wypłacalność banku.

Szwajcarya.

Jeszcze w r. 1856 zgromadzenie związku szwajcarskiego zawezwało Radę związkową o popieranie zamiaru odłączenia kantonów Gryzońskiego i Ticińskiego od dyecezyj lombardzkich Como i Medyolanu, do których juryzdykcyi duchownéj oba te kantony należały. Władze kantonalne udały się były o to do zgromadzenia związkowego. Od czasu zaprowadzenia konkordatu w Austryi, bardziéj jeszcze uczuwano w Szwajcaryi potrzebę zniesienia téj zależności. Wątpić należy, aby Stolica Apostolska temu rozdzieleniu była przychylna, trzyma się ona bowiem ściśle podziału dyecezyalnego, niezależnie od podziału politycznego, albowiem gdyby za każdą przemianą terrytoryalną polityczną podział dyecezyalny zmieniać się musiał, władza duchowna popadałaby w zależność władzy świeckiéj. Mimo tego w komisyi rady stanowéj w Bernie sprawozdawca Dubs utrzymywał, że Papież nie sprzeciwia się odłączeniu pomienionych kantonów od dyecezyj lombardzkich, byle tylko ustanowiono oddzielne biskupstwo w Ticino, na co ten ostatni kanton przystać nie chce ze względów pieniężnych. Komisya stanowa wniosła na radę przedmiot odłączenia i takowy uchwalony został 28 głosami przeciw 5.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 12 b. m. stoi na porządku dziennym rozbiór powodów skłaniających lordów do obstawania przy poprawkach wprowadzonych w bil pierwotny przysięgi parlamentarnéj. Hr. Derby oświadcza, iż chce wnieść poprawkę, która zmieni materyalnie charakter niektórych powodów, lecz nie wyjawi jéj, aż lord Granville wyłuszczy ogólne zarzuty przeciwko tym powodom. Lord Granville mniema, że Izba niemiałaby słuszności po zawotowaniu bilu lorda Lucan trwać przy powodach, które przytoczyła dla utrzymania poprzednich swych poprawek w bilu Izby niższéj. Izba niepowinna mówi on, przybierać postawy jakoby mimowolnie zawotowała bil lorda Lucan. Lord Derby powiada, że pozostając przy zdaniu swem kilkakrotnie objawionem, Izba wiedziona duchem zgody, czuła się obowiązaną upoważnić Izbę wyższą do przyjmowania żydów, jeżeli jéj to dogadza, nie zmieniła jednak opinii swéj pod względem jądra kwestyi. Co do 4 punktu mówi lord Derby, pojąć nie mogę jak obecność kilku osób niewierzących w bóstwo, do którego Izba szczere i serdeczne modły zanosi, zdołałaby modły te wyszydzać. Proponuje więc szef gabinetu, punkt powyższy zastąpić innym, według którego nieuznawanie zbawiciela, wzywanego codziennie przez Izbę o błogosławieństwo, czyni w obec Izby niezdolnym do brania udziału w prawodawstwie gminy chrześciańskiéj. Margr. Lansdowne poczytuje postępowanie takie jako szczególne, aby przypuszczać żydów do parlamentu i zarazem wskazywać powody, dla jakich żydzi winniby być wykluczeni z parlamentu. Lord Malmesbury jest zdania, iż należy usunąć wszelkie nieporozumienia, i jeżeli Izba uczyniła koncesyę, to z konieczności politycznéj, nie zaś z moralnego przekonania. Lord Stanley zbija powody i twierdzi, że rząd sprowadza Izbę na drogę niepolityczną, wykazując, iż ustąpiła dla tego, że niemogła dłużéj oprzeć się prądowi opinii publicznéj. Izba zawotowała następnie 1, 2 i 3 powód, jakoteż poprawkę lorda Derby, przyjętą większością 8 głosów. Powód 6ty zostaje odrzucony, Hr. Lucan proponuje 3cie odczytanie bilu o żydach, które przyjęte zostaje 33 głosami przeciwko 12tu.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. tymże, Izba wotuje kredyt na hotel poselstwa angielskiego w Paryżu, na koszta konsulatu w Hong-Kong i inne potrzeby dotyczące obrzędów religijnych, następnie p. Liddel zapytuje czy rząd zwrócił uwagę na rzeź chrześcian w Dżedda i czy obrał w téj mierze środki odpowiednie. P. Fitzgerald oświadcza, że rząd prócz depeszy telegraficznéj znajdującéj się w rękach wszystkich, nieodebrał innych wiadomości o tym wypadku zbyt prawdziwym niestety! Lord Malmesbury przesłał zaraz telegrafem rozkaz do Malty, aby dowódzca statku „Cyklop“ udał się niebawem do Dżeddy, w celu wymierzenia sprawiedliwości sprawcom téj okropnéj zbrodni. Równocześnie przesłane zostały rozkazy kapitanowi Watson dowodzącemu eskadrą w Indyach, aby wysłał dwa okręty do Dżeddy w pomoc dowódzcy „Cyklopa“ w celu użycia najgwałtowniejszych nawet środków represyjnych.

P. Hutt wnosi rezolucyę téj treści: „Należy zaprzestać zwyczaju upoważniania okrętów Jéj K. Mości do rewizyi i odszukiwania okrętów żeglujących pod obcą flagą celem powstrzymania handlu niewolnikami“. Mowca twierdzi, że wykonywanie prawa rewizyi jest niepotrzebne, gdyż dotąd nieprzeszkodziło handlowi niewolnikami, a spowodować może ważne zajścia, jak tego był świeży dowód w wy-

---

rozprawa obszerna p. n. „O tem i owem.“ Do Redaktora Teki przez Bażywoja K*** w któréj rozwój piśmiennictwa w Rosyi mając na celu, wykazuje jak prasa rosyjska ożywiona i zagrzaną jest kwestyą włościańską. Kończy rzecz swą: *Współczesną modlitwą* przekład z rosyjskiego Benedyktowa, z którego dam małe wyjątki.

Królu wszech świata nieograniczony!
Ziemia, strop nieba są twym kościołem,
Ujrzyj o Panie! oto skruszony,
We włosienicy, z ugiętem czołem,
Stoi przed Tobą lud cały społem.
On się upajał kłamanym blaskiem,
Szukał wielkości w prochu, w kurzawie:
Gdy wrzała burza z hukiem i trzaskiem,
Nie zwyciężony, hurmem a żwawie,
Sypał poklaski swéj hardej sławie.
Dziś kiedy poznał nicość téj sławy,
Kiedy mgłę dumy rozwiał na strony,
Widzi, że tylko Twoje dzierżawy,
Mają odwieczne stałe zakony,
Żeś tylko jeden niezwyciężony.
Za grzech, co z dawien w tajniach się chowa,
Jawny i głośny żal nas przenika:
Dzisiejszéj chwili pisma i słowa,
To bicz, pod którym ciało wykrzyka,
Z prozy i wiersza bicz pokutnika!
Biczujem siebie słów ostrych treścią,
By dawne bóle, co łamią kości,
Zgładzić, uleczyć nową boleścią!
By w świętéj ciszy, bez burz srogości
Zdobyć przewodnie myśli ludzkości.
Krzep w nas o Stwórco, nadzieję, wiarę!
Daj śpiącym w grzechu by się zbudzili,
By zdarli z duszy łachmany stare!
Skłoń upartego, niech się przychyli,
Popierać dzieło w stanowczej chwili.

Pismo to, od trzeciego tomu zaczęło arkuszami dołączać pracę J. I. Kraszewskiego p. n. *Ikonotheka*, któréj ten pisarz wiele lat poświęcił: do tego tomu Teki, dodany jest początek powieści pani Beecher Stowe „Chatka ojca Toma.“ — Wybór bardzo stosowny, w chwili obecnéj usamowolnienia ludu wiejskiego. *Teka Wileńska* w swojéj prowincyi zyskała serdeczne przyjęcie i poparcie; w innych częściach Polski mało rozpowszechniona — chociaż zasługuje, ażeby była w ręku każdego miłośnika literatury ojczystéj.

V.

Do redakcyi „Czasu“

Zaskarżony publicznie przez korespondenta waszego z Warszawy w N. 143 Czasu z d. 26 czerwca, jakobym z krzywdą wielu a głównie pana Wincentego Pola drukował bezprawnie ich dzieła, publicznie obronę moją złożyć widzę się zmuszonym:

A naprzód co do p. Pola. W roku 1853 nabyłem za sumę złp. 6000 od pana W. Pola prawo własności dwóch wydań Przygód Winnickiego i jednego wydania dwóch poematów: Zgoda Senatorska i Sejmik w Sądowej Wiszni. Prawo to służyć mi miało przez lat 5 od dnia uzyskania approbaty cenzury miejscowej i p. Pol zobowiązał się że przed upływem tego terminu, ustąpionych mi poematów, ani osobno ani w zbiorze żadnym drukować sam nie będzie i takowych żadnemu innemu wydawcy drukować nie dozwoli. Tymczasem niespełna we dwa lata od daty umowy okazały się one w wydaniu które autor na własny rachunek w Wiedniu zrobił. Zostawało mi i zostaje dotąd do 3000 tomów nie sprzedanych; przewidywałem niepodobieństwo uniknienia straty, jak skoro nowe wydanie miało szczególną autora opiekę; i dla tego natychmiast pisałem do autora i przesyłając mu kopię z umowy prosiłem o wyjaśnienie tak mało przewidywanego kroku.

Nadaremnie do dziś dnia czekam na odpowiedź. Pogwałcenie praw moich a więcej jeszcze ubliżenie najpospolitszym zasadom grzeczności przyjętym w towarzystwie, bo się przynajmniej odpowiada na skargę, upoważniły mnie do użycia prawa odwetu i—przedrukowałem Mohorta tak, jak p. Polowi podobało się przedrukować trzy swoje poemata, moją własnością natenczas będące.

Tyle co do Mohorta. Korespondent warszawski chcąc swą skargę zrobić ogólniejszą, wystąpił acz nieproszony w obronie pisarzy, których ułamki z pism poumieszczane były w Skarbczyku i Plejadzie. Gdyby tak było w istocie, krok ten przezemnie uczyniony byłby legalny. Oba te dzieła bowiem, są antologiami nie tylko u nas, ale i w Niemczech, Francyi i Anglii, gdzie prawa własności literackiej są ostrzejsze, każdy ma prawo pomieszczać wyjątki z dzieł autorów żyjących, bez uprzedniego na to z ich strony zezwolenia.

Postępując sumiennie i niechcąc nawet i w tym wypadku korzystać nielegalnie z prac naszych pisarzy, uzyskałem pozwolenie od pp. Siemieńskiego Bielowskiego, Ujejskiego, Goszczyńskiego, Witwickiego i innych na pomieszczenie ich prac w Skarbczyku i są osoby w Krakowie które mogą potwierdzić, iż to samo miałem zamiar uczynić z Jen. Morawskim, gdyby nie pogłoska o jego śmierci która się była natenczas w Krakowie rozeszła.

Jestem przekonany, że w tej chwili korespondent warszawski lepiej poinformowany, nie pochwala swej gorączkowości, z jaką pospieszył w obronie sprawy której szczegóły nie były mu znane. Mnie on wyrządził bolesną przykrość, a wątpię, żeby się tem p. Polowi wielce przysłużył. Bodajby na przyszłość występujący publicznie lepiej pojęli, że prawdziwą zasługą pośredników jest nie do zwady ale do zgody i harmonii doprowadzać powaśnionych z sobą i nie puszczać z pamięci, że ta harmonia więcej jak gdziekolwiek konieczna i pożądana jest w literackiem społeczeństwie.

Paryż 10go lipca.

Bolesław Maurycy Wolff.

padku który o mało co niezażegł wojny między Anglią i Ameryką. P. Cardwell mniema, iż Izba winna zostawić kwestyę tę do ocenienia rządowi. P. Fitzgerald twierdzi, że usiłowania Anglii powstrzymania handlu niewolnikami uwieńczone zostały dobrym skutkiem, albowiem urzędowe wykazy statystyczne dowodzą, że w miarę znacznego zmniejszania się handlu niewolnikami, wolny handel rozwija się na coraz większe rozmiary. Mowca przechodzi następnie do angielsko-amerykańskiego sporu: Gdy rząd się spostrzegł mówi on, że prawo jakie dotąd wykonywał, sprawdzania własności flagi każdego bez różnicy okrętu podejrzywanego o przewóz murzynów, doń nienależy, uznał za rzecz godną wielkiego narodu nieużywać go więcéj; jednakże idąc za radą amerykańskiego sekretarza stanu, mniema mieć prawo sprawdzania flag w razie ugrutowanego domysłu równającego się pewności; że okręt wywiesił flagę, do jakiéj nie służy mu prawo. Według przekonania jen. Cass, Anglia ma ten przywiléj. Co więcéj, rząd amerykański złożył w biórze Izby reprezentantów dowody świadczące, że Amerykanie sami nie wahali się wykonywać prawa rewizyi przy brzegach afrykańskich względem okrętów z flagą francuską. Na dowód że rząd amerykański nie sprzeciwia się dalszemu trwaniu Anglii w dotychczasowéj polityce, służą słowa depeszy lorda Napiera: „Jen. Cass pisze on, oświadczył mi, że zachowanie się rządu Jéj K. Mości, godnem jest wielkiego narodu. Rzekł on do mnie w słowach najdobitniejszych, że po zadawalającem oświadczeniu ze strony rządu Jéj K. Mości, rząd Stanów Zjednoczonych uwzględni każdą propozycyę rządu angielskiego co do sprawdzania narodowości okrętów i prawa ich używania wywieszanych przez nie flag". Zawiadomiłem Izbę mówi p. Fitzgerald że rząd zbadał kwestyę czy wypada cofnąć eskadrę od brzegów Kuby. Bez pomocy rządu amerykańskiego, Anglia sprawdzając właściwość flagi okrętów, często byłaby narażoną na zatrzymywanie okrętów uprzywilejowanie handlowych. Niedogodność ta niepowtórzy się więcéj. Lord Napier mówi również w swojéj depeszy, iż jen. Cass zawiadomił go, że „okręty wysyłane na wody Kuby, zaopatrzone są w dowody wydawane ze strony Ameryki okrętom używanym przy brzegach Afryki." Stoi teraz eskadra amerykańska przy brzegach Kuby, mająca rozkaz dawania pomocy Anglii gdyby chciała wykonywaćj politykę, która ją dotąd tak godnie odznaczała. Mowca prosi Izbę, aby nie potępiała polityki, wykonywane dotąd w interesie praw ludzkości i postępu oświaty, i w końcu oświadcza, że rząd ma silne postanowienie trzymać się nadal polityki, za którą tylu wielkich ludzi walczyło i ktorej bronić Anglia poczytuje sobie za zaszczyt. P. Milner Gibson wyraża zadowolenie, że prawo rewizyi zostało zaniechane. Sir C. Napier żali się, iż liczba okrętów, krążących około brzegów Afryki jest niedostateczną. P. Roebuck przeciwny jest handlowi murzynami, lecz nie uznaje pożytku trzymania eskadry przy brzegach Afryki. Lord Palmerston wzywa Izbę, aby rząd w téj kwestyi popierała. Izba odrzuca mocyę 223 głosami przeciw 24. Posiedzenie się kończy.

Arabia.

Podaliśmy wczoraj opis rzezi w Dżeddah i nasze uwagi o politycznem znaczeniu tego wypadku i o wpływie jaki wywrze na zwiększenie obecnego zawikłania w sprawie wschodniej. Dzisiaj podamy niektóre wiadomości o handlowej ważności i topograficznem położeniu tego miasta Dżeddah, które znane wprawdzie dotychczas na całym Wschodzie jako port Mekki i jedno z najhandlowniejszych miejsc morza Czerwonego, występuje teraz na scenę polityczną; chcemy przedstawić stosunki miejscowe, wspomnieć o zdzierstwach jakich doznawali Europejczycy na wybrzeżach czerwono-morskich, które z każdym dniem stają się dla Europy ważniejszemi z powodu przeprowadzenia wzdłuż nich najbliższej komunikacyi z Azyą. Wiadomości te objaśnią nam wypadek w Dżeddah, jego powód, znaczenie i skutki.

Jeddah, Dżeddah albo Dziddah leży o 15 godzin drogi od Mekki na stoku wybrzeża morza Czerwonego, które u stóp jego tworzy zatokę i port dość wygodny. Liczy ono 15 do 20 tysięcy mieszkańców i jest stolicą eyaletu czyli prowincyi Hedziaż (środkowej Arabii) i rezydencyą paszy-gubernatora tejże prowincyi. Dodać tu należy, iż cała Turcya dzieli się na 36 eyaletów czyli prowincyj, z których każdym zarządza oddzielny pasza-gubernator. Dżeddah uchodzi pomiędzy muzułmanami za miasto równie święte jak Mekka i Medyna, a w dawniejszych czasach wzbronione było chrześcianom mieszkać w tem mieście. Następnie zakaz ten zniesiono, i w mieście osiadło kilkunastu kupców chrześcian, po większej części Greków, kilkunastu spedytorów domów angielskich i francuzkich. Handel miasta jest bardzo znaczny tak przewozowy jak miejscowy. Dżeddah bowiem jest składem towarów przewożonych do Europy drogą przez morze Czerwone, z Chin i Indyj z jednej, z Abisynii i z Sudanu z drugiej strony; prócz tego kwitnie tam handel miejscowy zamienny towarów indyjskich i europejskich za płody arabskie mianowicie kawę, gumy i korale. Handel ten wzbogaca bardzo mieszkańców, a wielu kupców arabskich z Dżeddah ma po kilkanaście milionów piastrów majątku i po kilka lub więcej okrętów. Niedawno zmarły najbogatszy kupiec w Dżeddah Feraj Jussef był właścicielem 15 okrętów. Kupcy miejscowi arabscy patrzeli z zawiścią na osiadających kupców chrześciańskich (którzy wkrótce rozwinęli swe stosunki handlowe, do Indyj w jednę, do Abisynii i Sudanu w drugą, a w głąb Arabii w trzecią stronę jak np. dom handlowy grecki braci Sawa zamordowanych w tej rzezi) z którymi musieli się dzielić zyskami, żeglarze zaś i właściciele statków z równą zawiścią spoglądali na okręty i parowce angielskie przewożące po morzu Czerwonem towary i ludzi, a nawet pielgrzymów spieszących z różnych stron Azyi i Afryki morzem Czerwonem do Mekki, dla której Dżeddah było portem. Z tą zawiścią pochodzącą z interesów handlowych, współdziałał przeciw chrześcianom fanatyzm i nienawiść religijna mieszkańców należących do najfanatyczniejszego plemienia arabskiego Hadramaut. Chrześcianie wystawieni byli często na niebezpieczeństwo a zawsze na zdzierstwa władz miejscowych. Od każdego statku chrześciańskiego wydzierano cła zamiast pięć, dziesięć procent od wartości towarów. Na całych wybrzeżach morza Czerwonego, kupiec chrześciański wystawiony był na zdzierstwa rozmaitego rodzaju, a każdy chrześcianin czyto rzymsko-katolickiego, czy greckiego, czy anglikańskiego wyznania doświadczał rozmaitego rodzaju zniewag od muzułmanów.

Times w następujących słowach wzywa rząd angielski do ukarania sprawców tej rzezi i do zabezpieczenia coraz rosnącego handlu europejskiego na wybrzeżach czerwono-morskich. Tu gdy idzie o handel oburza się główny organ Anglii przeciw fanatyzmowi muzułmańskiemu i żąda jego poskromienia energicznemi środkami; a jakże odmiennie przemawia gdy fanatyzm ten uciska Hercegowinę, napada na Czarnogórę, dopuszcza się wszelkich nadużyć w Bośnii lub Bołgaryi, gniecie jarzmem moralnem i materyalnem plemiona słowiańskie i greckie. Artykuł *Timesa* brzmi:

„Spodziewamy się, iż rząd przedsięweźnie szybko środki, aby sprawcy téj zbrodni (rzezi w Dżeddah) ukarani zostali z przykładną surowością. Nie zważając już na hańbę zadaną naszéj religii i chorągwi, wzrastające na morzu Czerwonem nasze interesa handlowe wymagają aby podobny czyn szybko był pomszczonym. Dżeddah i inne porty morza Czerwonego leżą na linii biegu naszych parowców którą chcemy połączyć daleki Wschód ze światem europejskim. Prócz tego należy pomyśleć, że wkrótce drut telegraficzny ma być rzucony w głębiny morza Czerwonego, i będzie trzeba założyć kilka stacyj telegraficznych na jego wybrzeżach. Jeśli więc poddani angielscy mordowani są w Dżeddah, gdzie przecież jest znaczny port i władze rządowe, czyż możemy być pewni, że na innych odleglejszych punktach wpływ nasz zasłoni życie i własność tych ludzi, których potrzebować będziemy do posługi stacyj telegraficznych? Jeżeli władze miejscowe nie są w stanie zbrodni takich ukarać, to Porta albo im musi dostarczyć potrzebnych do tego sił, albo téż zadanie to powierzyć wojsku mocarstwa europejskiego. (Sam przeto *Times* widzi się zmuszonym do proponowania zbrojnéj interwencyi dla utrzymania porządku i zabezpieczenia handlu i życia chrześcian w jednéj z prowincyj tureckich. Lecz przypomnieć tu należy *Timesowi*, że według traktatu paryskiego, który miał rozwiązać niby ostatecznie sprawę wschodnią, zbrojna interwencya do prowincyj tureckich może jedynie nastąpić za wspólną zgodą nietylko Turcyi lecz i mocarstw podpisujących traktat paryski. P. R. Cz.) Nie mniemamy aby rząd sułtański objawił niechęć ukarania téj zbrodni. Porta dała już dosyć dowodów, iż jéj życzeniem jest przypodobać się Anglii. Wypadki podobne jak rzeź w Dżeddah, wynikają z upowszechnionego między machometanami mniemania, iż słaby sułtan poświęca prawowiernych machometanów dla swoich niewiernych sprzymierzeńców. W Arabii, w tem siedlisku staréj prawowierności muzułmańskiéj, mniemanie to musi gwałtowniéj i żywiéj działać jak w prowincyach Turcyi europejskiéj na wpół oświeconych i przyzwyczajonych do stosunków z Zachodem. Nie należymy do ludzi utrzymujących, iż muzułmanin zniknie wkrótce z powierzchni ziemi. Zdarzenia zaszłe w ostatnich dwóch latach okazują, że wojna z Rosyą poruszyła i wzburzyła cały świat muzułmański. Nasz spór z Rosyą, intrygi tego państwa w Indyach, jego stosunki z nędznym dworem delhickim, a prawdopodobnie i ze złożonym z tronu królem Oudy, mają związek z powszechnem wzburzeniem w państwie ottomańskiem."

Spostrzega przecie *Times*, a raczéj wyznaje że spostrzega, owe kilka razy już przez nas wskazywane wzburzenie w całym świecie muzułmańskim i reakcyą machometańską przeciw chrystyanizmowi od czasu wojny wschodniéj. Możnaby się zapytać *Timesa*, kto przyczynił się do wywołania tego wzburzenia i kto uczuł jego skutki w Indyach?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Wiele już i nieraz mówiono w Krakowie o projektach sprowadzenia wody do miasta. Myślano o tem i za dawnego rządu Rzpltéj krakowskiéj, naradzano się późniéj i w Radzie miejskiej, lecz Senat krakowski nie był skory jak wiadomo do wszelkich nowości, i dla tego najpilniejsze nawet roboty, jak kanalizacyę miasta, szpital prowadził tak powoli, że ich nawet nie skończył. Rada miejska gotowa była sprowadzić wodę do miasta z za Woli, wchodziła nawet już w układy o to, kazała zdejmować plany, obliczać kosztorysy, ale najtańszy nawet kosztorys za drogim jest dla tego kto niema pieniędzy. Dano więc temu pokój. Nie chcemy namawiać i dzisiejszy Magistrat do rozrzutności, lecz jeżeli przyjdzie obmyślić kiedy ogólny projekt kanalizacyi i czyszczenia miasta, to zwracamy tylko uwagę na tę wielokrotnie poruszaną myśl zaopatrzenia miasta naszego w wodę, nietylko ze względu na ozdobę jego wodotryskami, jakie dziś lada miasteczko na zachodzie posiada, ale zarazem na potrzebę przepłukiwania kanałów, a do tego podniesienia bezpieczeństma od ognia przez bliskość i obfitość wody.

Mówimy o tem ze względu na podany plan przez p. Netrebskiego prywatnego inżyniera, który już w zamku tutejszym wykonaniem pięknych a trudnych robot pokazał, że umie dokonać tego co zamierzył. W roku zeszłym zaopatrzył on w wodę studzienną i rzeczną koszary załogi tutejszej na zamku i szpital świeżo tam zbudowany. W tym celu urządził on machinę parową, która napełnia wodozbiory na jednéj z baszt zamkowych umieszczone, zkąd woda rurami podziemnemi dochodzi do wzorowo wykonanych przez niego łaźni wodnych i parowych, rezerwoarów kąpielnych, spadów, tudzież do kuchni i pralni wojskowej, wszędzie w ilości potrzebnej.

Plan p. Netrebskiego do zaopatrzenia miasta w wodę polega jak słyszeliśmy na tem, aby korzystając z bliskości Rudawy, która przedmieścia nasze przerzyna, wprowadzić wodę z niej na wieżę ratuszową, gdzie umieszczonym być może wodozbiór na 100 stóp nad powierzchnią bruku miejskiego, i ztamtąd zasilać wodotryski w rynku, zdolne wyrzucać wodę na przeszło 70 stóp w górę, spłukiwać ulice i kanały aż do Wisły; a tym sposobem nietylko przyczynić się do ozdobienia miasta, ale zarazem do oczyszczenia powietrza z wyziewow kanałowych, które w czasie lata w niektórych stronach miasta dokuczliwie i szkodliwie czuć się dają. W przypadku pożaru, kiszka przyśrubowana do najbliższej rury podziemnej jest w stanie zdaniem twórcy projektu wyrzucać wodę wyżej niż na trzecie piętro w takiej obfitości, jakiej żadna sikawka uczynić nie jest w stanie. O projekcie tym, jako takim nadmieniamy tu ogólnie, nie przewidując nawet onego urzeczywistnienia; co wszelako nic przeszkadza, że może on przyjść kiedyś do skutku.

— W dniu 18 lipca przypada spłacenie 39ej raty 500-milionowéj pożyczki.

— Z Lublany donoszą bajeczne rzeczy o jakimś dyamencie niesłychanéj wielkości który się tam pojawił, a teraz podobno wraz z właścicielem swoim i spekulantami którzy się z nim połączyli, dostał się do Wiednia, gdzie całą historyę dyamentu policyjnie chcą zbadać. ***Gaz. Tryestska*** pisze w tym względzie, że jakiś major portugalski nazwiskiem Dupoisat znalazł go w zbiorze mineralogicznym nabytym po jakimś nabobie indyjskim w Europie zmarłym. Major ten przybył do Lublany; dla czego do Lublany, tego niewiadomo, boć to nie miejsce po temu aby się na dyamencie poznano, albo go też kupiono. Miał on z sobą chemika francuskiego A. Boillot, który kamień ten oglądał, okruchy jego rozbierał i ocenił go na 139 milionów franków. Nie ma to być zdaniem jego ani dyament ani spinel (blady rubin) lecz jest oszlifowany na wzór brylantu i twardości niemal tej saméj co rubiny. Wielkość jego jest tyla co małego jaja kurzego. Zapewne nie jest to kryształ, bo z rozbioru chemicznego wykazało się, że najbardziéj zbliża się do rubina, tylko że ma nieco więcéj węglika. Właściciel żąda za niego 3 miliony złr. W sprzedaży tego kamienia pośredniczy niejaki p. Leduc, a pewien kupiec z Lublany ma na nim pewną summę, którą pożyczył był jego właścicielowi. Dla czegoby major portugalski aż w Lublanie szukał kredytu na koszta podróży i przewozu kamienia, tego dotąd nie wiadomo. Rzecz się cała wyjaśni zapewne w Wiedniu, dokąd zabrano wszystkich. ***Gaz. di Milano*** z 13go lipca zamieszcza list z Rio de Janeiro stolicy Brazylii, z doniesieniem, że dyament ten skradziony został przed parą laty przez pewnego mieszkańca w St. Paolo. Dzienniki wiedeńskie nie mówią nic o osobach przywiezionych z Lublany, z tego zaś ostatniego miasta donoszą, że osoby te trzymane są w Wiedniu pod śledztwem.

— Donoszą nam, że temi dniami odbył się w Bazylei ślub pani Anieli z Trzebińskich, pierwszego ślubu Perilli, córki Teofila i Anieli z Łempickich Trzebińskich, z księciem Augustem Radali hrabią Koenigsbruck.

— Jakiś obywatel z Austryi, jak donoszą dzienniki frankfurckie, rozbił 13go lipca bank gier w kąpielach w Baden-Baden. Straty tego banku obliczają na 130,000 złn. Tegoż wieczora wszelako grano na powrót.

— W Londynie zdarzył się okropny wypadek 12go b. m. popołndniu w pewnéj fabryce pyrotechnicznéj. Zakład cały na wielkie rozmiary zbudowany wyleciał w powietrze, ale nieszczęściem rozmaite kule ogniste i rakiety poniosły do drugiéj takiéj-że saméj fabryki na przeciwnéj stronie dzielnicy leżącéj, którą podobnyż los spotkał. Ponieważ rakiety, szmermele, kułe ogniste rozleciwły się na wszystkie strony podczas wielkiego w téj okołicy miasta ruchu, przeto mnóstwo ofiar padło skutkiem tego nieszczęścia. Niewiadomo dotąd dokładnie, ile osób zginęło w tych fabrykach, lecz w innych domach i na ulicach naliczouo około 300 ranionych, jednych mniej drugich więcéj.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 lipca. *Monitor* zapowiada, że Francya i Anglia wspólnie przedsięwezmą kroki, aby otrzymać świetne zadosyć uczynienie za gwałty jakich się w Dżeddah dopuszczono. Porta, mówi *Monitor*, pospiesza się z wysłaniem jednego jenerała w celu przykładnego ukarania winnych.

Londyn 15 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj bil żydowski przeszedł w powtórnym odczycie. W Izbie niższéj wzięto pod obrady bil wniesiony przez p. D'Israeli tyczący się uchwalenia pożyczki 3 milionów fst. na wyczyszczenie Tamizy. Bil ten także nakłada nowy podatek na mieszkańców Londynu po 3 pensy od jednego fst. podatków skarbowych.

Frankfurt n. M. 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu związkowem p. Bülow poseł duński złożył odpowiedź swojego rządu na udzieloną sobie notę związkową zawierającą uchwałę Bundestagu z d. 20 maja. Zgromadzenie odesłało odpowiedź duńską do właściwego wydziału.

Tryest 16 lipca. Według prywatnych doniesień z Dubrownika (Raguzy), przybyli tam cesarsko-austryacki kapitan sztabu głównego Sowannowicz i pruski kapitan sztabu Stein v. Kamiński. (Obaj inżynierowie delegowani przez Austryę i Prusy do komisyi specyalnéj w sprawie czarnogórskiéj, mającéj między innemi zdjąć kartę z granic czarnogórskich. P. R Cz.). Wczoraj przybył tam także konsul rosyjski z Mostaru p. Szulepnik(?). Kemal-Effendi (komisarz Porty), a następnie konsulowie angielski i francuzki mieli 14 lipca rozmowę w Żupczy z naczelnikami powstańców hercegowińskich; następnie wrócili do Trebini wraz z kilku naczelnikami powstańców, gdzie znów ciągły się daléj układy w obecności Wassiw-paszy.

Turyn 15 lipca. Wczoraj odczytano obu Izbom postanowienie królewskie zamykające okres prawodawczy parlamentu z lat 1857 i 1858.

Dzienniki angielskie nie przestają traktować przedmiotu o podróży królowej do Cherbourga; jedne z nich zapatrują się przyjaznem na to okiem, inne nieprzestają niepokoić ludu angielskiego. Proste odwiedzenie przez księcia Alberta warsztatów okrętowych, w każdéj innéj chwili obojętne, zrobiło obecnie pewne w Anglii wrażenie, jakby chciano w tem upatrywać rodzaj demonstracyi.

Wieczorna poczta zachodnio-niemiecka nie przyniosła nam ani słówka więcéj o odpowiedzi duńskiéj złożonéj we Frankfurcie, nad to, co nas w południe drogą telegraficzną przez Wiedeń doszło, iż odpowiedź ta w d. 15 b. m. to jest w ostatnim dniu naznaczonego terminu złożoną została w Bundestagu, i odesłaną do wydziału zajmującego się sprawą holsztyńską. Wprawdzie *Frankf. Journal* zamieszcza artykuł o sposobie egzekwowania uchwał związkowych, wszelako trudno przypuścić, aby wydrukowanie tego artykułu miało dać poznać, iż Bundestag sądzi, że przjdzie do kroków egzekucyjnych.

Podaliśmy wczoraj (w Przeglądzie) doniesienie z wyspy Krety z 5go t. m. przez Carogród nadeszłe, iż powstanie chrześciańsko-greckie na téj wyspie, stłumione chwilowo obietnicami komisarza Porty, wybuchło na nowo, i nadmieniliśmy, iż zapewne reakcya muzułmańskiego fanatyzmu znagliła chrześcian do powtórnego uzbrojenia się i zgromadzenia w celu obrony swego mienia i życia. Wiadomości z Krety przez Ateny nadeszłe dzisiaj tak z Tryestu jak z Marsylii, uzupełniają powyższe doniesienie o powtórnym wybuchu powstania na Krecie, i okazują iż niepomyliliśmy się w naznaczeniu jego przyczyny. Listy bowiem z Aten donoszą wyraźnie, iż powstało straszne prześladowanie i reakcya ze strony muzułmanów przeciw chrześcianom i zmusiło tych ostatnich do obrony. Młody Grek z Kanei napadnięty przez Turka, broniąc się zabił go. Ciało Turka wystawiono w meczecie i wezwano do zemsty. Sfanatyzowany tłum muzułmanów rzucił się na Chrześcian. Konsulaty europejskie i kościoły chrześciańskie zostały znieważone; strzelano do chorągwi francuskiéj i do mieszkania admirała tureckiego; grożono iż dom jego zburzą, jeżeli nie zezwoli na śmierć młodego Greka. Grek przeto został z rozkazu admirała uduszony, a trupa jego zawleczono przed konsulat. Wówczas zaczęli chrześcianie opuszczać tłumnie miasto Kaneę, gromadząc się zapewnie z bronią na stanowisku obronnem, które zajmowali przy pierwszem powstaniu. Równocześnie w drugiem mieście w Ritianie, Turcy spustoszyli kościoły chrześciańskie, poranili księży i wraz z artylerzystami zdobyli cytadelę.

Jest to więc właściwie bunt turecki przeciw władzom własnym, a chrześcianie uzbroili się jedynie dla obrony porządku i życia przeciw rewolucyi muzułmańskiej. Wypadki te na Krecie odpowiadają rzezi w Dżeddah, i równie jak ona przyczynią się do większego jeszcze zawikłania sprawy wschodniej. *Times*, który w uwagach o rzezi w Dżeddah (patrz wyżej „Arabia") zapomniawszy nie dawnych dziejów tureckich, nie przypuszcza, aby podobne krwawe wypadki nastąpić mogły w Turcyi europejskiej, którą mieni być ucywilizowaną,— nie długo czekał na faktyczne zaprzeczenie swemu mniemaniu.

Podając wczoraj ogłoszoną w Londynie przez rząd treść świeżych wiadomości z Bombaju z 19 czerwca, wspomnieliśmy że wkrótce wiadomości prywatne wystawiające stan rzeczy w Indyach w prawdziwem świetle, zaprzeczą znów stereotypowemu zakończeniu depesz rządowych, że ta lub owa prowincya „są zupełnie spokojne". W istocie *Times* z 16 lipca, (jakto donosi depesza z Londynu 16 tm.), podając treść świeżych wiadomości z Bombaju, mówi, iż liczne oddziały powstańców okazują się dokoła Luknowa i przerywają związki z Cawnporem leżącym w Doabie, którą to prowincyę depesza rządowa podawała za używającą głębokiego spokoju. Te prywatne wiadomości z Bombaju, zgadzają się z poprzedniemi doniesieniami z Kalkuty; donoszą także o ciągle trwającéj wielkiéj śmiertelności między załogami angielskiemi w Cawnporze, Luknowie i Allahabad.

Z Mexyku miano wiadomość w Madrycie, że pożyczka przymusowa nałożona przez prezydenta Zuloagę, zawieszoną została względem osób zagranicznych na trzy miesiące. Jest to zapewne skutek pogróżki posła amerykańskiego, tudzież żądania posła angielskiego, aby wstrzymać rozpisanie téj pożyczki na poddanych angielskich aż do nadejścia depesz z Londynu.

To co dzienniki dzisiejsze przyniosły nam o niezgodzie między Stanami Zjednoczonemi a Nikaraguą z powodu przesmyku Panamy, potwierdzone zostało ostatnią pocztą z Nowego Jorku do Europy nadeszłą, z tem wszakże dołożeniem, że znów inna kompania kapitalistów, na któréj czele stoi przedsiębiorca Vanderbilt z Nowego Jorku, nie myśli o przekopie, lecz o przewozie osób i towarów z urządzeniem statków parowych po obu stronach przesmyku. Nabyła ona prawo do użytkowania z téj drogi za 100,000 dolarów, wprzód jeszcze nim p. Belly.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	98	97½
Cwancygiery . . . złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80½
Obligacye indemn. z kupon. . . „	83⅔	83
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83⅚	83¼
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 17 lipca (telegraf.)	
Augsburg	105⅜
Hamburg	77¼
Londyn	10 12½
Paryż	122⅞
Agio od złota	7¼
5% Metaliki	82 11/16
4½% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	134
„ „ 1854	109
Pożyczka narodowa 5%	83 9/16
Obligacye indemniz. galic.	83
Akcye Bankowe	967
„ kredytu ruchomego	236½
„ kolei francusko-austryackich	257½
„ kolei północnéj	1662½

Lwów 14 lipca.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 18	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 10	79 45
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 40	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 20

Warszawa 15 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	92 34	— —
kupon	—	1 16⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	— —
kupon	—	— 3⅚

Wrocław 16 lipca.		
Banknoty austryackie	97½	—
Polskie bilety bankowe	90⅙	—
„ listy zastawne	—	87¾
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79¼

Przyjechali od 16 do 17 lipca.

HOTEL POLLERA. Piotrowski Kamil wł. dóbr ze siostrą, Małachowska Julia wł. dóbr, Radzimiński Zygmunt wł. dóbr, Mogilnicka Irena wł. dóbr z Rosyi. Jaworski Floryan właś. dóbr, Jaworski Józef wł. dóbr z Trzebini. Kwaśniewski Bonawentura doktor medycyny, Russocki Józef urzędnik, Świda Septym obyw. z Polski. Donjeu Kamilla, Camara Anna, Guerrer D., Camara Petronela, Rodriguez Gabriela z Bodenbach. Werner Karol ksiądz z Pysznicy. Keller Józef, Gregor Franciszek z Pragi. Trampler Walenty major z żoną z Tarnowa.

Wyjechali: Hr. Cieszkowski Paweł właśc. dóbr do Warszawy. Serda Franciszek naczelnik powiatu z familią do Lwowa. Baygart Józef radzca, Trampler Walenty major do Szląska. Szczepanowski Józef właśc. dóbr, Maurer Salomon guwerner do Polski. Łempicki Kazimierz wła. dóbr do Gierczyc.

HOTEL DREZDEŃSKI. Romuald Szymański obyw. z Galicyi. Józef Mikułowski urzędnik z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksandryna Demidow pułkownikowa z Warszawy. Antoni Rudzki wł. dóbr, Jan Kozłowski właś. dóbr z Polski, Wiktor Wilanowski wł. dóbr ze Lwowa. Adolf Kern ze Skurowy. Ksiądz Dyonizy Maciński z Wiednia. Tadeusz Styczyński kupiec z Francyi. Ignacy Förster pułkownik z Bochni.

Wyjechali: Ignacy Siemiątkowski wł. dóbr do Wiednia. Wilhelm Marb z żoną do Pragi.

HOTEL SASKI. Aloizy Burdysch kupiec, Leopold Stern kupiec ze Lwowa. Konstancya Tunkiel obyw. ze siostrą, Karol Majewski wł. dóbr z Warszawy. Antonina Neronowiczowa obyw. z Krzeszowic. Stanisław Glazor obyw. z Cergowy. Ludwik Linowski obyw., Karol Wiśniewski obyw., Szymon Werner obyw., Józef Majzel obyw. z Polski. Ksawery Wykowski wł. dóbr z synem z Sufczyna Karol Werner ob. z Galicyi. Aleksander Olędzki obyw. z Górna. Józef Żukowski obyw., Jan Żukowski obyw. z żoną z Rosyi.

Wyjechali: Jan i Adolf Kłodzińscy z familią do Wiednia. Zdzisław hr. Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. Konstanty Wiśniewski do Wojnicza. Aleksander Kowalewski kupiec z familią do Krynicy. Aniela Małczyńska obyw. z familią, Ludwik Bajer właś. dóbr, Henryk Bajer wł. dóbr, Wanda Szawłowska, obyw., Ksawera Zastawiecka ob., Anna Gaszyńska, Hipolit Gaszyński obyw., Szymon hr. Tarło wł. dóbr, Józef Nitkowski obyw., Ignacy Rzewuski ze synową, Ludwik Dąbrowski, Paulina Kwiatkowska obyw., Eliza Głowacka obyw., Anna Zgierczyńska obyw. do Krynicy. Ludwik Linowski wł. dóbr, Karol Wiśniewski obyw., Szymon Werner obyw. do Polski. Stanisław Glazor obyw. do Cergowy. Antonina Neronowiczowa obyw. do Krzeszowic.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 6 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 3 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwów 14 lipca. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (82½ fun.) 2 złr. 58 kr.; — żyta (78½ funt.) 1 złr. 42 kr.; jęczmienia (67 funt.) 1 złr. 24 kr.; — owsa (42½ fun.) 1 złr. 18kr.; hreczki 1 złr. 39 kr.; grochu — złr. kr.; ziemniaków 1r. 24kr.; — cetnar siana 1 złr. 7 k., słomy pasznistéj — kr., okołotów 42 kr.; — sąg drzewa bukowego 9 złr. 25 kr.; dębowego — złr. — kr.; sosnowego — złr. — kr. — mas krup pszennych — k., jęczmiennych —., jaglanych — k., hreczanych —.; mąki pszennéj — kr., żytnéj — k.; piwa zwykłego — kr., lepszego — k.; wódki przedniéj — kr., 20-stopniowéj bez podatku — k.; — funt masła — kr.; — szmalcu wieprzowego — kr., — łoju — k.; mięsa wołowego — k. mon. kon. (G. L.)

Wrocław 14go lipca. Cena rzepaku w suchym gatunku podniosła się. Towaru wilgotnego wystawiono dosyć na przedaż. Rzepik jary 140—130—126; rzepak zimowy 141—136 —131 srgr. (po 3 kr.) za szefel (przeszło 14 garncy).

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 159 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd obw. Sandecki: wierz. hipotecz dóbr Kasinka, term. do 15 września. — Sąd obw. rzeszowski: wierz. hip. dóbr Sokołów z przyległościami; term. do 18go września.

Konkursa. Posada pocztmistrza w Grybowie (250 złr. itd.) termin do 20 sierpnia.

Licytacye. W dniu 1, 13 i 19 września w Wadowicach dostawa opału do szkółki żeńskiéj, szpitalu i magistratu (cena wyw. 123) — W dniu 3 sierpnia i 1 września sprzedaż w Rajczy na rzecz Józefa Kwiecińskiego zajętych przedmiotów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumara	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	327''' 18	+16,9	71	półn.zach. słaby	pochmurno	po połud. deszcz drobny	+13°5	+17°4
	10	327 28	14 6	92	„	pogoda z chmurami			
17	6	327 82	14 2	89	północny „	pochmurno			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.